Cena pojedyńczego egzemplarza 40 fenigów.

№ 73. SOSNOWIEC, czwartek dnia 25 marca 1920· roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla zamiejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50 Miesięcznie dla miejcowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej ra — —

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.
W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej. Warszawa, Zgoda 1

Kto ma właściwie rządzić?

(m) Nie ma nic gorszego jak aspiracje niepowołanych do rządzenia, jak wywieranie w ten czy inny sposób presji na tych, którzy są rzeczywiście upoważnieni do kierowania nawą państwową. Jesteśmy właśnie świadkami poczynających się rządów pewnych elementów. Dokąd nas to doprowadzi?

Oczywiście społeczeństwo całe, czy jego część ma prawo wypowiadać się w ważnych dla siebie kwestjach dlatego wybiera posłów, ma swe przedstawicielstwo. Ale u nas posłowie, jako przedstawiciele tej czy innej grupy politycznej to za mało. Niczem są również ministrowie. Są tacy, co przeciwstawiają się organom państwowo twórczym. I gdybyż dorośli do zadań, gdybyż stali na poziomie ferowania wyroków, gdybyż rozumieli istotę rzeczy, co do której zabierają głos, popierając go faktami! Niestety występujący manifestacyjnie, strejkujący nie wiele pojmując, lub powierzchownie, sądzą, krytykują, debatują, manifestują, wrzeszczą, strejkują, jedynie pod wpływem agitatorów, których celem haniebna robota, bo godzą w interesy narodowe.

Takiej sytuacji u nas trudno się dziwić, trudno nie brać jej nawet za objaw, acz zły, ale naturalny. Polska musi siłą konieczności przejść pewne wstrząśnienia rewolty, będąc wtłoczoną między Rosję i Niemcy. I też przechodzi. Wprawdzie na szczęście nie wszyscy przykładają ręce do tej podłej roboty, ale czynią te grupy, którym mile dźwięczy w uszach słowo: bolszewik, spartakusowiec, bundzista... Czynią ci, którym się zdaje, że szczęście ludu leży po tamtej stronie t. j. po stronie nie „burżuazji", czynią ci, którzy, wrzeszczą: postęp to potęga, zbawczyni ludu, nie rozumiejąc postępu, rozumiejąc źle kierując się podstępem i występki tworząc.

Łajdactw w społeczeństwie naszem nie brak. Są różne, różnej kategorji, stopnia, wartości. Czyż niema naprzykład bandytyzmu? Czyż nie mamy zastępu zbrodniarzy, paskarzy, łapserdaków różnych, którzy, jako te ćmy do ognia, wydostali się z różnych mroków i ciemni, aby się panoszyć i działać — dla siebie przedewszystkiem? Smieci różne nie zostały jeszcze zupełnie wymiecione, gniją i śmierdzą, śmierdząc zarażają. Zdrowa część społeczeństwa broni się bezwzględnie przez zakaźnemi chorobami, miazmatami i mamy niepłonną nadzieję obroni się. Ale do tego potrzeba innego stanowiska rządu.

Mówiło się o Paderewskim, że nie miał silnej ręki, że się cackano wtedy z różnemi żywiołami i tłomaczono to sobie wyjątkową sytuacją: „czasami demokratycznemi"! Kiedy u steru znalazł się nowy gabinet, byliśmy pewni, że ten istotnie będzie bardziej stanowczym, bardziej odpornym, mniej lękliwym, że nie będzie prowadził polityki słów, ale takich czynów, któraby nakoniec wielką kanalję wzięły mocno na munsztuk i osadziły raz na miejscu dla kanalji odpowiedniem. Jesteśmy świadkami tylko dalszego ciągu tego, co było.

Nas dzisiaj nie stać na żadne ustępstwa, jeśli mamy zwyciężyć. Nas dzisiaj nie może nikt przestraszyć! Dla łotra, który nie waha się zbrodni popełniać jest jedno — gilotyna.

Iluż dziś wzdycha do ostrych i sprężystych rządów! Iluż dziś obywateli pragnie spokoju! Iluż jest takich, którzy np. nie chcą strejkować, a jednak strejkują, ulegając zamętowi rozsiewanych pojęć nie umiejących się bronić przed nimi i przez własne niedołęstwo i przez brak oświaty i chadzanie luzem poza związkami, partjami, ci bezpartyjni, wpadający w sidła agitatorów pragną też spokoju.

Kto ma ten spokój dać? Kto jest zań odpowiedzialny? Czy tylko społeczeństwo? Czy ono ma jąć się samoobrony przeciw terrorowi, który nadto już daje nam się we znaki?

Potępialiśmy niejednokrotnie na tem miejscu strajki, jako broń, godzącą w interesy narodowe. Pojmując walkę klasową, walki partyjne wytykaliśmy nieraz, że w obecnej chwili wszystko, co się sprzeciwia konsolidacji sił narodowych, co prowadzi do ruiny, co podrywa nasz byt państwowy, jest robotą wrogą, jest zdradą.

Stoimy znów w obliczu nieustannych gróźb strejków generalnych, politycznych, stoimy znów w obliczu bezczelnego terroru. Ciemne żywioły bolszewicko - żydowskie wprowadzają zamęt, chaos, jeśli nie całkowicie ogarniający społeczeństwo to częściowo. Gdy armja nasza walczy z całym zapałem, gdy tereny plebiscytowe patrzą na nas, gdy czech terroryzuje ziemie nasze, gdy z trudem wskutek warunków powojennych budujemy życie wewnętrzne — warcholstwo podnosi łeb, wyszczerza kły i poczyna szarpać. Ci co mu ulegają mają się za bohaterów wolności! Są tylko bohaterami stryczka i własnej ciemnoty. Ani rozumu tam nie masz, ani uczuć patrjotycznych, ani żadnych innych. Krwawy blask oślepił ich, płomień nikczemności wypalił mózg i serce. Stając się podatnym materjałem dla Berlina i Moskwy wygrywają stawki przeciw nam.

Kiedyż będziemy wygrywać takie stawki przeciw nim?

A czas po temu, czas wielki!

Polityka Koalicji wobec Polski.

Kto chce wyrobić sobie pojęcie o stosunku niektórych państw zwycięskich koalicji do Polski—niech śledzi uważnie za artykułami, pojawiającymi się w pewnej części prasy koalicyjnej, utworzonej specjalnie dla urabiania odpowiedniej opinji Polsce i jej najbliższym sprzymierzeńcom.

Charakterystycznem jest to, że ta część prasy, o której mowa, nosi wybitne piętno wspólnej ideologji, i zdradza ukryte jedne dyrektywy, jakie sprowadzają się do propagowania w polityce europejskiej idei uratowania Niemiec od ostatecznej klęski politycznej i pogromu gospodarczego z jednej strony a niedopuszczenia Francji do steru sprawami polityki na terytorjum Europy, a Polski do rozszerzenia mocarstwowego jej granic historycznych z drugiej strony.

Mimowoli nasuwa się na myśl przypuszczenie, że olbrzymia rola prasy, jaką ta odgrywa na Zachodzie Europy wyzyskiwana jest przez naszych „najserdeczniejszych", przez „anonimową potęgę", która wpływać umie nawet na Wilsona, nie mówiąc już o osobie Lloyda Georges, którego decyzje w sprawach G. Sląska, Galicji Wsch. a nawet Gdańska są wprost proporcjonalne do machinacji tych zręcznie ukrytych reżyserów tragi komedji europejskiej.

Do prasy, pozostającej na usługach „ukrytych sprężyn polityki światowej", zaliczyć należy tyg. fran.: „La Nouvelle Europe", londyński „The New Europe" i new yorski „The New Republic". Odbija się w nich dokładnie dążność leaderów „Nowej Europy" do pozyskania sobie w polityce europejskiej takiej przewagi i takiej roli, któreby pomogły „wykryć najwyższy wspólny mianownik w dążeniach i aspiracjach Francji, W. Brytanji i Ameryki".

Takim mianownikiem zaś byłoby ograniczenie aspiracji Francji, sięgających po Ren francuski i sprzeciwianie się idei Wielkiej Polski za cenę „szczerej i uczciwej współpracy ze zwyciężonymi w odbudowie i organizacji Europy środkowej".

Najbliższym bowiem zadaniem polityki angielskiej a w części i amerykańskiej, pozostającej pod wpływem pierwszej to:

1) podreperowanie interesów klientów, na których obydwa państwa liczą — Niemiec i Rosji, w celach wznowienia z nimi stosunków handlowych

2) ograniczenie „sprzeciwiających się pojęciom humanitarnym" aspiracji mocarstwowych imperjalistycznych Francji i Polski z potępieniem idei „revanchu" i

3) załatwienie sprawy granic Wsch. Polski w sposób, któryby Polaków nie obraził a Rosji nie uraził sprowadzający się do analogicznego rozwiązania kwestji galicyjskiej, dotąd niezałatwionej pozytywnie.

Ze prawdziwych przyjaciół nie mamy na Zachodzie—świadczą bille amerykańskie, krzywdzące polskość o deportacjach obcokrajowców, bille stanowe, ograniczające prawa językowe w szkołach, zakaz przesyłki pocztą gazet obcojęzycznych, ograniczenie swobody osobistej i dążenia szowinistyczne kleru tzw. amerykańskiego.

Rząd nasz musi to wszystko wziąć pod uwagę, w celu uniknięcia na przyszłość nieprzyjemnych rozczarowań w stosunku do naszych kombatantów. W polityce bowiem europejskiej przeważa interes osobisty każdego z państw nie mówiąc o dążnościach „anonimowej potęgi" do pokłócenia sojuszników ze szkodą dla nowopowstałej Polski.

St.

Poseł Falkowski
w Sejmie o Kasach chorych i strejku w Zagłębiu.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu w dalszych obradach nad ustawą o kasach chorych p. Falkowski zwrócił uwagę na słabe zainteresowanie się Sejmu sprawą Kas chorych i ubezpieczenia powszechnego. Przy tej sposobności, podobnie jak i inni mówcy, omówił działalność ministra pracy, jego wydawnictwa i podkreślił partyjny charakter niektórych urzędników tego ministerstwa. Następnie nawiązał przemówienie do strejku generalnego, który ogarnął Zagłębie Dąbrowskie, gdzie związki klasowe chcą dyktować, kogo się ma przyjmować na urzędnika. Nawet wysocy urzędnicy ministerstwa pracy zmuszają zarządy kopalń do przyjmowania urzędników, których w Warszawie uznano za nieodpowiednich, a którzy mają znaczenie tylko jako wybitni działacze partyjni. Zdaniem mówcy jest poza ministrem ktoś, kto nim kieruje.

Poseł Zuławski występuje przeciw przeciwnikom ubezpieczenia społecznego, z drugiej strony zaś przeciw projektowi rządowemu.

Po przemówieniach pp. Gdyka, Woźnickiego i Dymowskiego, dyskusję przerwano.

„Rewolucja w Polsce".

„Piłsudski uciekł z Warszawy".

Wczoraj przybyli do Warszawy pierwsi zbiegowie z Niemiec, którzy opuścili onegdaj kraj „bojaźni Bożej", by szukać bezpiecznego schroniska w Polsce.

Znajdują się pod silnem wrażeniem wypadków. Jeden z przybyszy, który miał już sposobność obserwowania na własne oczy przewrotu bolszewickiego w Moskwie, twierdzi, że ostatnie wypadki w Niemczech niewiele się różnią od swego prototypu — październikowej rewolucji rosyjskiej. To samo rozpasanie motłochu, te same krwawe orgje.

Rząd komunistyczny prowadzi agitację demagogiczną, fałszując przebieg wypadków w Niemczech i dostarczając tłumowi wręcz zmyślonych wiadomości z zagranicy o rzekomych rewolucjach bolszewickich w innych krajach. W dniu wyjazdu z Berlina widziałem rozklejone na ulicach odezwy rządu komunistycznego i podpisane przez niego komunikaty. Jeden z tych komunikatów donosił o zwycięstwie komunistów w Polsce, o ucieczce z Warszawy Naczelnika Państwa Piłsudskiego i o przejściu władzy do rąk nowego rządu — komunistycznego.

Tak ilustrują już niemcy nasze obecne stosunki...

Lud Pomorski składa srebro i złoto w P. K. K. P.

Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Torunia: „Przed bankami polskiemi w Toruniu odgrywają się sceny, zaciemniające nawet natłok publiczności przed berlińskiemi składami miasta. Przed gmachem dawniejszego banku Rzeszy w czasie od godz. 8—1 gromadzą się niezliczone rzeszy. Widać ręce, trzymające kurczowo ogromne pęki banknotów niemieckich, widać mężczyzn i niewiasty, mające ciężkie wory monety złote i srebrnej. Często trwa całe godziny, aż się niektórym uda postąpić do gmachu, gdzie się mieści kasa. Tutaj trzeba znów czekać długi czas, aż nareszcie urzędnik da wzamian polskie banknoty. Lecz wielu musi odchodzić, niezałatwiwszy sprawy.

Ile miljonów złota i srebra, banknotów niemieckich w tym krótkim czasie panowania polskiego przeszły w taki sposób w ręce polskie tego nie można ocenić nawet w przybliżeniu.

Z Górnego Śląska.

Niemcy teroryzują kobiety polskie!

BYTOM. (tel. wł.) Podaliśmy już w swoim czasie wiadomości o obcinaniu włosów kobietom przez niemców. Oto i teraz znów dowodem zorganizowanego tarroru Niemców w stosunku do Polaków i Francuzów jest to, że obecnie urządzają Niemcy napady na Polki, przechodzące w towarzystwie oficerów francuskich. Ostatnio zniewałono czynnie dwie Polki. Znaleziono odezwę nawołującą, aby Polkom, znajdującym się w towarzystwie oficerów francuskich, obcinano włosy.

Polacy żądają usunięcia zamaskowanego wojska.

BYTOM. (TAT) Na posiedzeniu Rady miejskiej w Gliwicach koło radnych polskich zażądało usunięcia Sicherheitswehry, powołując się na to, że prześladuje ona ludność polską i jest zamaskowanem wojskiem, wytworem czysto plebiscytowym.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

Gwałtowne ataki bolszewickie na Wołyniu i Podolu odparto.

WARSZAWA, 24.III 1920.

W ciągu nocy i dnia ubiegłego nieprzyjaciel z niemniejszą zaciętością ponawiał swoje ataki na całej rozciągłości frontu Wołynia i Podola. Szczególnie zacięte walki toczyły oddziały nasze, broniące Olewska. Tu bolszewicy piechotą, uszykowaną w 4 linje, mając przygotowaną z tyłu kawalerję, szturmowali zaciecie przez cały dzień 23 b. m., bijąc jednocześnie z ciężkich dział do miasta. Po wstrzymaniu pierwszego napadu oddziały nasze energicznym manewrem od północy i południa uderzyły na bolszewików. Odparto ich na wschód, zadając ciężkie straty. Oddział załogujący w Zwiahlu, śmiałym wypadem rozbił ugrupowaną do nowego natarcia brygadę bolszewicką, która, jak stwierdza rozkaz, znaleziony przy zabitym pułkowniku, na godz. 5 rano miała nakazane atakować w celu zdobycia Zwiahla za wszelką cenę. Pod osłoną nocy z 22 na 23 znaczne oddziały bolszewickie starały się przeprawić na prawy brzeg Słuczy i zajęły chwilowo Krzywałówkę. Natychmiastowym kontratakiem tejże załogi zostały odrzucone na wschodni brzeg rzeki. Przed linją Słuczy między Baranówką a Luborem nieprzyjaciel gromadzi mocne siły, ostrzeliwując ciężką artylerją obsadzone przez nas miejscowości. Pod osłoną ognia artylerji, korygowanego z balonu na uwięzi. Kolumny bolszewickie wykonały dwukrotny atak na Całnę, Deraźnię na Podolu, zmuszone jednak zostały do odwrotu, poniósłszy ciężkie straty. Letyczów był bombardowany zaciekle przez bolszewików. Wszędzie od 4 dni trwające uporczywe usiłowania bolszewickie przełamania naszej linji obronnej na całym froncie rozbiły się o wytrwałe męstwo naszych żołnierzy, którzy, będąc w nieustannym ogniu, nie ustępują ani na krok pod naporem wielokrotnie przeważających sił bolszewickich.

Podstępna polityka Czech.

WIEDEŃ. Rząd czeski, chcąc zaszachować Polskę w walce o Śląsk Cieszyński, licząc na pomoc Anglji, sprzyjającej Rosji, a łożącej znaczne sumy na propagandę panslawistyczną, zamierza podjąć akcję dyplomatyczną w sprawie odebrania nam Galicji Wschodniej. Jednocześnie, w związku z tą polityką podstępną, Rząd Czech zawarł przymierze zaczepno odporne z Jugosławią i chce wciągnąć do przymierza Rumunję i Austrję, przeciwko czemu protestują Włosi.

Nowy zamach monarchistyczny w Niemczech.

SZTUTGARD. (WBK) Wedle prywatnych informacji, które otrzymali posłowie niemieckiego zgromadzenia, nastąpiło nowe usiłowanie zamachu monarchistycznego w Meklemburgu. Generał Lettow-Vorbeck miał zawładnąć Meklemburgiem, zgromadziwszy dookoła siebie gwardję monarchistyczną.

Komunizm w Niemczech wzrasta.

PARYŻ. (PAT) Z Akwizgranu donoszą, że w Essen ogłoszono rzeczpospolitą sowiecką. Armja spartakusowców składa się ze 100 000 szeregowców, posiada 100 armat, oraz samochody pancerne. Spartakusowcy zdobyli Mülhelm, Elberfeld i Düsseldorf.

Z Kolonji donoszą, iż rada komunistyczna ujęła władzę w Kassel. Bandy rewolucjonistów zmierzają w kierunku Heiningen i Erfurtu.

Sytuacja w Nadrenji.

HANNOWER. W Zagłębiu Ruhry proklamowano republikę rad. Połączenie telefoniczne z sąsiedniemi odcinkami przerwane. W pobliżu Hannoweru skoncentrowane wojska Reichswehry posyła się do okręgu Hamborńskiego gdzie usadowiła się republika rad. Ponieważ okolica ta położona jest o 50 kl. na wschód od Renu, czyn ten rządu niemieckiego sprzeciwia się art. 43 traktatu wersalskiego.

Rząd niemiecki starał się w tym względzie o pozwolenie rządów koalicji, nie otrzymał jednak odpowiedzi. Dzienniki francuskie są zdania, że zaszło tu materjalne pogwałcenie traktatu pokojowego, wyrażają jednak nadzieję, że koalicja uzna nadzwyczajne warunki, w których to się stało.

Porozumienie sowiecko-spartakowskie.

LONDYN. „Kur. Pol." donosi: Władze angielskie przejęły depeszę iskrową z Moskwy, wskazującą, że bolszewicy prowadzą rokowania z komunistami niemieckimi o proklamowanie republiki sowieckiej w Niemczech.

Włosi za odrodzeniem potęgi Niemiec i Rosji.

PARYŻ. 22. Nitti złożył dziś w parlamencie deklarację, w której oświadczył, że Europa zagrożona jest upadkiem i odrodzić się może jedynie przez podniesienie Niemiec i Rosji. Rząd włoski stosuje się do tych poglądów w swej polityce zagranicznej.

Rodziny Trockiego i Zinowiewa zakładnikami.

WIEDEŃ. (PAT) Z Moskwy donoszą, że armja Denikina zatrzymała przy opróżnieniu Odesy, jako zakładników rodziny Trockiego i Zinowiewa.

Kronika telegraficzna.

— Potwierdzono wiadomości o dymisji Noskego i Heinego.

— Wojska amerykańskie w Europie pozostające pod wodzą marsz. Focha nie mogą być użyte do operacji w Niemczech bez zgody Wilsona.

Rada Związkowa Narodów postanowiła telegraficznie zapytać rosyjski rząd sowietów, czy zgodziłby się na wysłanie do Rosji misji dla zbadania jej stosunków wewnętrznych i czy komisji, która zaraz udałaby się w drogę przyznanoby swobodę urzędu.

— Zgromadzenie narodowe niemieckie zebrało się w Sztutgarcie. Prezyd. Fehrenbach mówiąc o zamachu Kappa-Lüttwitza nazwał go zbrodnią, którą należy ukarać. Z powodu przerw w ruchu kolejowym wielu posłów do parlamentu nie przybyło.

— Do. 25—26 kwietnia zbierze się w Rzymie rada ligi narodów. 21.IV odbędzie się konferencja w San Remo.

— Według obliczeń rządowych zginęło w Niemczech w czasie ostatnich rozruchów 7—8 tysięcy ludzi a 15—20 tysięcy jest rannych.

Któż, jak wy pepesi!!

Dokąd wiedziecie nas, wy, malowani faryzeusze, ze swą czerwoną płachtą, której się wyrzekają socjaliści Zachodu, a wy z szatańskim chichotem harcujecie ją w dłonie i wołacie naprzód!! Wy dobroduszni, pełni miłości i serca krokodylego, którzy na mównicach, placach i rynkach odzywacie się zawsze do swych niewinnych ofiar z płaczem wołając „my biedni proletarjusze".

Tak, wy panowie prowodyrzy macie wiele sprytu maskować swój pełny i syty żołądek, wobec głodnego robotnika. Toć przecież i Diamand, wasz arcykapłan, który z objętością swego żołądka nie może się pomieścić na mównicy sejmowej, też woła: my biedny i głodny proletarjat, a trybun Ignacy z Krakowa, po czarnej kawie i ciastkach u Michalika, stojąc rzeczywiście przed głodnym robotnikiem u stóp Mickiewicza, też woła „My biedny i głodny proletarjat".

W ostatnich dniach na wiecu w Pogoni wystąpił czerwony towarzysz, który w minorowym nastroju, o twarzy suchotniczej, podobnej do księżyca w pełni, objętości formy walca, również wołał, „my biedny i głodny proletarjat"

Hola, panowie prowodyrzy, szkoda farby na malowanie, dosyć tej hypokryzji, dosyć symulacji. Umiecie doskonale jeździć na koniku—żołądku, lecz to trochę bezczelne z waszej strony i ośmieszacie się wobec słuchaczy. Igracie sobie tylko z robotnikiem maskując się doskonale, lecz zważcie tylko że ubliżacie tym rzeczywiście głodnym i biednym robotnikom, bo uważacie że im można wszystko mówić, sądząc że oni nie rozumieją tego, że są nie ludźmi ale... Panowie prowodyrzy z pod czerwonego, miejcie troszkę litości dla siebie samych, bo zbyt pokornymi jesteście.

Nie upakarzajcie się tak, boć pokora ta zupełnie wam nie do twarzy, choć jestem waszym politycznym przeciwnikiem, aleć według naszej wiary, to i wrogowi trzeba dobrze życzyć i radzić. Więc radzę wam pełni pokory biedy i głodu Perle, Djamandy i miejscowi prowodyrzy, na twarzy których niema znaku bonów chlebowych, nie upokarzajcie się tak, szanujcie siebie i swe stanowisko.

Przecież to wam może zaszkodzić, a szkoda takich jeźdźców na koniku żołądkowym.

Z entuzjazmem muszę wznieść owe symboliczne słowa: „Któż jak my"! Ale przyjmijcie moją radę i weźcie ją sobie do serca, boć jeżeli z takim bólem przemawiać potraficie, to zdaje się serce macie. A teraz do was robotnicy, czyż to nie szyderstwo z was i naigrawanie się z waszej łatwowierności.

Patrzcie. Występuje na mównicę w sejmie Diamand, grubas, przepraszam za tak proste słowo, i woła z rozpaczą: „My biedny i głodny proletarjat"! Czyż to nie oszustwo! was i waszych żołądków, w których rzeczywiście polka węgierka rozbrzmiewa.

A panowie komitetowi kopalń i mężowie zaufania, którzy pchnęli ciebie robotnika w zamęt strejku, oddalali cię od warsztatu, a teraz gdy ty rzeczywiście jesteś głodny, i niemasz za co kupić, to oni zwracają się do Zarządów kopalń, aby im kopalnie wydawały kontygent żywności jak przed strejkiem, mówiąc, że myśmy nie robili a teraz też nie strejkujemy.

Tak robotnicy! wy możecie strejkować, możecie głodować, ale ci co was do tego namówili, to chcą być niewinnymi baránkami w oczach zarządów — czyż to nie obłuda, robotnicy, czy to nie oszustwo?!

W. P.

Mówią w Sosnowcu...

że przysłowie „gdzie djabeł nie może, tam złą babę pośle", sprawdza się w pewnej kooperatywie, gdzie członkowie są ludźmi z mózgami, a mimo to rej wodzi tam przyjeżdżająca pani i przy wydawaniu materjałów na ubranie wybiera dla siebie i swych „dobrze mających się" znajomych pań jaknajwięcej i najlepszych rzeczy, przepuszczając je poza kolejką, gdy stojąca godzinami w ogonku biedota irytuje się i złorzeczy...

Mówią też, że niektóre manipulacje z odcinkami chlebowymi nie zawsze uchodzą za... uczciwe.

Mówią, że to bardzo niedobrze, gdy żony i kuzynki panów od aprowizacji rządzą tam, gdzie nawet i mężowie ich nie mają nic do rządzenia...

Mówią.. że tacy mężowie, których żony, wdzierają się w nieprzysługujące im atrybucje, mogą łatwo być wysadzeni z siodła, czego przykłady już, niestety, były...

DETEKTYW.

KRONIKA.

— **Następny numer „Kurjera"** z powodu święta ukaże się w sobotę.

— **Nowe znaczki stemplowe.** W miejsce będących obecnie w obiegu marek stemplowych opiewających na walutą markową względnie koronową będą puszczone w obieg nowe wyłącznie w markach po 1, 3, 4, 5, 10, 20 i 50 marek, tudzież po 10, 20, 40 i 60 fenigów.

— **Prasa a policja państwowa.** Na konferencji prasowej w K dzie Policji warszawskiej ustalono konieczność współdziałania prasy z policją oraz urabiania w społeczeństwie poczucia solidarności ze stróżami prawa, jakimi są przedstawiciele policji państwowej.

— **XIX plenarne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w piątek, dnia 26 marca 1920 r.

Porządek dzienny: Sprawa zamknięcia mostu tzw. Ruska dla ruchu pieszego (ref. r. Jadenberz).

Sprawa zamykania sklepów fryzjerskich.

Sprawa zatwierdzenia kontraktu z p. Mrokowskim na najem pomieszczenia dla biur magistratu (referent r. Habelman).

Rozpatrzenie budżetu wydziału finansowo-podatkowego magistratu na rok 1919/20 (ref. r. Perelman);

Wniosek radnych: Jarży, Wallera i innych w sprawie uchwalenia dodatku na rzecz miasta od państw. podatku od zysków wojennych (referuje radny Jarża).

Sprawa skreślenia zaległych podatków i kosztów leczenia, należnych od zmarłego Tomasza Dymarskiego (ref. r. Pieszczyk).

Wniosek radnych Jarży, Szulca i innych w sprawie uchwalenia dodatkowej opłaty na rzecz miasta od przepustek (ref. r. Jarża).

Sprawa dodatku aprowizacyjnego dla pracowników szpitalnych w Sielcu.

Wprowadzenie r. Szczepańskiego Jana na miejsce ustępującego r. Kalabińskiego.

Sądzimy, że sprawy te zainteresują szerszy ogół mieszkańców, którzy nie bywają wcale na posiedzeniach Rady Miejskiej.

— **Nie dadzą się obałamucać!** Otrzymaliśmy znamienną uchwałę grona patrjotycznych i świadomych powagi chwili obecnej robotników, którą poniżej zamieszczamy, wyrażając im cześć i uznanie za dzielne obywatelskie stanowisko. Oto treść rezolucji. „Na skutek odezwy wydanej przez Okręgowy Zarząd Narodowego Zjednoczenia Ludowego w Sosnowcu, my robotnicy, członkowie Koła Nar. Zjed. Lud. w Grodźcu, wczoraj t. j. dnia 24 b. m. o godz. 2 p. p. przystąpiliśmy do pracy". Oby więcej takich!

— **Wypowiedzenie umowy zbiorowej.** W związku z obecnym bezrobociem należy zaznaczyć, że umowa zbiorowa z d. 25 sierpnia z. r. zawarta na konferencjach robotników przemysłu górniczego została wypowiedziana przez Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu. W projekcie nowej umowy zażądano podwyższenia wszelkich płac akordowych o 40 pr. a dniówkowych około 50 pr. przy jednoczesnem powiększeniu norm artykułów żywnościowych, oraz zaopatrzeniu robotników i ich rodzin w ubranie, bieliznę i obuwie po cenach rządowych P. U. Z. A. P. P.

— **Co to znaczy?** Niektórzy żydzi miejscowi od dłuższego już czasu zaczęli sprowadzać w większych ilościach do Zagłębia broń palną, przeważnie krótką i amunicję. W tych dniach poufnie zwracali się oni do szeregu osób, proponując im w sposób dyskretny, za dobrem wynagrodzeniem, zajęcie się dostawą kul z... Bielska. Ciekawe, na co tym panom potrzebna broń i amunicja w tak obfitej ilości?...

— **Drętwica karku w mieście.** Z wiarogodnego źródła otrzymaliśmy wiadomość, że w Sosnowcu szerzy się drętwica karku. Zaraźliwa ta choroba pociągnęło za sobą dotąd 7 wypadków śmiertelnych.

— **Brak miejsc w szpitalach miejskich.** Na onegdajszej konferencji lekarskiej podniesiono katastrofalny brak miejsc w szpitalach miejskich, który w związku z szerzącemi się u nas chorobami zakaźnemi zwrócić musi na siebie uwagę Min. Zdrowia, tembardziej, że obecnie, prócz wielu chorób zakaźnych notowane są liczne wypadki drętwicy karku.

Czy nie dałyby się użyć częściowo pod szpital obszerne ubikacje Baraków Sanacyjnych z dezynfektorami, oraz niektóre domy kolejowe?

— **Niecny szmugiel tym razem srebra,** prócz tłuszczów, uprawiany jest znów wzdłuż pogranicza przez kobiety szczególnie. Bohaterkami tego rzemiosła jak nam komunikuje ludność, są znów Wiślicka, Majdzina et consortes. Co na to odpowiednie władze?

— **Czego dziś nie ukradną!** W Pressburgu pod Budapesztem, pewna wieśniaczka szła z chórem swojem dzieckiem do lekarza. W drodze dziecko zmarło. Kobiecina włożyła trupa do plecaka zostawiła tobołek na uboczu i poszła bilet kupić. W międzyczasie ułakomił się jakiś złodziejaszek, porwał plecak i uciekł. Łatwo możemy sobie jego rozczarowanie przedstawić, gdy zajrzał do plecaka.

— **Zbyteczny biurokratyzm.** Kooperatywy miejscowe uskarżają się, na nie do przezwyciężenia formalności, stwarzane przez centralne władze aprowizacyjne w Warszawie, które miast ułatwić kooperatywom sprowadzanie z Warszawy i nabywanie w tamtejszych składnicach państwowych przepełnionych towarami; towarów włóknistych (płócien, sukna, trykotów, gotowej bielizny etc.) i wyrobów skórzanych przez odsyłanie przedstawicieli kooperatyw od urzędu do urzędu — uniemożliwiają nabycie takowych a przeto przyczyniają się do paska.

W Warszawie np. żąda się rozmaitych poświadczeń, zaświadczeń i stwierdzeń o których miejscowym i powiatowym władzom nic nie wiadomo i które uważają takowe za zbyteczne.

Biurokratyzm ten odbija się w wysokim stopniu na cenach towarów a zatem i na kieszeniach nabywców.

Czas byłoby z nim zerwać i udogodnić ludności korzystanie z tańszych towarów, nie wydając jej na łup sklepikarzy paskujących.

— **Poszukuje pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu.** Biuralistów razem 130, Maszynistek 31, Nauczycieli razem 6, Ochroniarek 15, Pielęgniarek 2, Felczerów 2 Sklepowych razem 185, Inż. mech. 3, Inż. elek. m. 4, Techników 11, Techników elek. mont. 2, Magazynierów 15.

— **„Przegląd Kobiecy".** Jedyne w Królestwie Polskiem i Małopolsce pismo poświęcone sprawom ogólno kobiecym „Przegląd Kobiecy" redagowany w duchu narodowym bezpartyjnym przez p. Irenę Śliwicką z dniem 1 kwietnia b. r. zamienia się na miesięcznik ilustrowany, podnosząc swą szatę zewnętrzną przez lepszy papier, druk i barwną okładkę „Przegląd Kobiecy" w ciągu roku swej pracy publicyst. i informacyjnej prowadzonej poważnie, a interesująco omawiał i charakteryzował wszelkie sprawy życia kobiecego w Polsce i zagranicą urozmaicając zarazem swe łamy utworami literackiemi.

W nowym roku swej działalności „Przegląd Kobiecy" pójdzie tą samą drogą. Okazowe egzemplarze i prospekty wysyła administracja „Przeglądu Kobiecego", Lublin, ul. Kościuszki nr. 8 skrzynka pocztowa nr. 117.

— **Pięknym sosnowiczankom** zasyłają z frontu bolszewickiego moc pozdrowień i serdeczności:

Podporucznicy Cz. Murczykiewicz, Ferent, Wojtulewski, Ernst, Szesterenko, podchor. Krauze-Górski oraz wachmistrz Kalita.

— **Stan miejsc użytku ogólnego** między korytarzem Teatralnym a restauracją „Trocadero" w gmachu teatru miejscowego wymaga szybkiego i gruntownego uporządkowania, powodując słuszne niezadowolenie publiczności odwiedzającej teatr.

— **Sosnowiczanie telegrafiści** z 3 zapasowej kompanji telegraficznej z Kielc przesyłają serdeczne pozdrowienia sosnowiczankom i pogoniankom:

Kazimierz Kawka, Jan Podolski, Alojzy Bednarek, Stefan Jędrusik, St. Paiek, Wacław Grytta, Jan Krasowicz i inni.

— **Wystawne wesela na wsi.** W „Dzienniku Narodowym" czytamy: Podczas minionego karnawału odbywały się po wsiach ziemi Piotrkowskiej niezwykle wystawne wesela chłopskie i zabawy taneczne. Podczas przyjęć podawano niespotykane dotąd pod słomianą strzechą specjały, sporządzone przez umyślnie zamówionych z Piotrkowa kucharzy. Stoły gięły się pod pieczonym drobiem, a drogie napoje, zwłaszcza wina z pierwszorzędnych piwnic piotrkowskich, a nawet lody, świadczyły nietylko o dobrobycie wyprawiających wesele, ale i o poczuciu dobrego smaku u weselników. Zwracało też uwagę, że panny młode ze wsi sprawiały sobie wyprawy ślubne w pierwszorzędnych sklepach konfekcji damskiej, nie zrażając się nawet największą ceną.

— **Częstochowianin oszust.** W Zagłębiu włóczy się niejaki Abram Garbieski (?) podający się za pomocnika fryzjerskiego. Przyjmuje on posady i przedstawia dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Częstochowy. Ostatnio pracował dwa dni w zakładzie p. St. Opielska w Dąbrowie, gdzie skradł różne rzeczy i umknął. Zawiadomiona policja poszukuje tego szarlatana.

— **Fałszywe 1000 markówki.** Ukazały się fałszywe banknoty tysiącmarkowe. Oznaczają się one brakiem znaków wodnych oraz niewyraźnym rysunkiem wizerunku Kościuszki.

— **Masło i tłuszcze wogóle znów podrożały** znacznie dzięki skłonnościom sprzedawców do podwyższania cen z powodu... strajków, jak mówią. Ceny mleka i innych artykułów spożywczych stale idą w górę, a istniejące cenniki nie są przestrzegane, mimo że zatwierdził je... Urząd do Walki z Lichwą i Spekulacją. Może on tu co na to poradzi?

— **Co się stało ze skonfiskowanemi jajkami?** W ub. wtorek Ekspozytura Sosnowiecka Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją zawiadomiła ogół za pomocą pism, że zasekwestrowane u miejscowego kupca Pinkusa Kellermana 600 kóp jajek rozsprzedane będą pomiędzy najbiedniejszą ludność w ilości po 2 szt. na głowę w cenie mk. 1 fen 20 za sztukę. Onegdaj już od rana wczesnego tłumy ludzi wystawały przed sklepem Kellermana (przy ul. Dekierta nr. 7), w oknie którego wywieszono kartkę z zawiadomieniem, że sprzedaż jajek odbędzie się we środę. Tymczasem wczoraj kartkę zupełnie usunięto a interpelującej ludności oświadczono, że sprzedaż się nie odbędzie wcale.

Przy tej okazji niektóre osoby ze sklepu wspomnianego kpiły sobie z „naiwnych ludzi", wypychając ich za drzwi.

Zapytać należałoby, dlaczego sprzedaż jajek cofnięto i dlaczego nie zawiadomiono o odwołaniu sprzedaży ludności tą drogą, jaką podano do wiadomości ogółu decyzję Urzędu o sprzedaży?

— **Co się stało ze skrzynką słoniny?** Jeden z tutejszych dostawców słoniny i masła do kooperatyw p. S. S. wysłał z Kalisza 11 b. m. za listem przewozowym pośpiesznym 3 skrzynki ze słoniną, wagi 265 kg. Otrzymał w dniu wczorajszym tylko 2 skrzynie, wagi 195 kg. Pytanie, co się stało z

jedną skrzynką słoniny?... Nie mówimy już o tem jaki jest stan obecny przybyłej słoniny, która jest niesolona... Co na to nasze władze kolejowe uskarżające się na drożyznę i brak tłuszczów?

— Czy nie zadrogo liczą sobie niektóre nasze apteki za przygotowywanie lekarstw?

— Chodnik po drugiej stronie nieuporządkowanej ulicy Trzeciego Maja rozpoczęto już układać, usuwając płot okalający domy kolejowe. Po uporządkowaniu, ulica Trzeciego Maja nabierze wreszcie charakteru wielkomiejskiego.

— W niektórych restauracjach i bufetach na dworcach kolejowych szklanki i kieliszki nie są po użyciu przez gości należycie wymywane a należałoby zwrócić uwagę ze względu na grasujące choroby i chociażby zwykłą higienę.

— Obcinanie drzew na ulicach miasta. Drzewka, których w mieście posiadamy ilość znikomą nie umiejąc ich szanować, a stan ich wiele pozostawia do życzenia, zostały tak.. starannie poobcinane i pozbawione wszelkich gałęzi i konarów, że obecnie jako pieńki, bez wierzchołków i gałązek w opłakanym stanie żałośnie sterczą, mało rokując nadzieję, że się zazielenią.

— Teatr H. Czarneckiego. Dziś dwa przedstawienia: popoł. „Królowa miljardów" i wiecz. przewyborna „Trójka hultajska".

W piątek „Trójka hultajska" w Dąbrowie.

Na sobotę naznaczoną została „Podróż po Warszawie", wodewil.

W niedzielę dwa przedstawienia.

— Przedstawienie dla młodzieży. Korzystając z wakacji świątecznych, w nadchodzącym tygodniu teatr urządza trzy specjalne przedstawienia dla młodzieży a mianowicie:

W poniedziałek „Alzacja".
We wtorek „Palestrant".
W środę w Będzinie „Alzacja".

Początek przedstawień naznaczono na godz. 3 i pół popoł.

Z TEATRU.

Występ artystów teatrów warszawskich.

W wypełnionej szczelnie sali teatru zbierali wczoraj sute oklaski goście warszawscy.

Rozpoczął wieczór recytacjami conferencier p. W. Zdzitowiecki, posiadający ładną dykcję, przy lekkich niedyspozycjach akompaniatorskich. Zarówno utwory lżejszej treści, jakoteż i fragment z „Kordjana", pięknie wypowiedziany, w interpretacji p. Zdzitowieckiego podobały się słuchaczom, p. Maryla Korwinówna arje z „Halki" i „Hrabiny" oraz mniej udatne piosenki Legjonów odśpiewała bardzo ładnie, umiejętnie frazując, mimo, iż nie posiada większych kwalifikacji głosowych, jako śpiewaczka. Doskonałe bajki — wypowiedziane przez autora — Benedykta Hertza i jego własne kuplety, pełne humoru i ciętej satyry, wywołały na widowni wiele wesołości a rozbawiona publiczność, nie szczędząc oklasków, zmuszała płodnego w wierszyki a dowcipnego artystę do ciągłych bisów.

Podobał się bardzo w swoim repertuarze wytworny a wesoły piosenkarz p. Karol Hanusz, który szczególnie nastrojową „Mańką" zjednał sobie słuchaczów, umiejąc w śpiewie łączyć... tragizm z wesołością. Dopełniali całości pp. Dąbrowska i Małkowski, którzy... nie przybyli wcale, mimo zapowiedzi.

Ist.

Z działalności Narodowego Zjedn. Ludowego.

Gołonóg. Dnia 14 bm. odbyło się zebranie członków miejscowego Koła Nar. Z. L. i sympatyków w liczbie około 200 osób. Na zebranie przyjechał prof. Bronisław Knothe, który referował sprawy polityki zagranicznej i wewnętrznej. Na zebraniu złożono na plebiscyt mk. 233.50 f. i 4 korony. Suma ta została złożona w Banku handl. na conto Miejsc. Kom. Plebisc.

Dobieszowice. Dnia 14 bm. odbyło się u nas organizacyjne zebranie Koła NZL. Zebranie było bardzo ożywione, dzięki tylko taktowi przewodniczącego p. Kańtocha udało się organizatorom utrzymać porządek.

Na porządku dziennym był wybór Zarządu dla miejscowego Koła i sprawy aktualne.

Na zebranie zjawili się przedstawiciele Perla, którzy z rozkoszą wspomnieli czasy Moraczewskich, kiedy to ci panowie, w workach jako urzędnicy zwozili zboże z folwarków. Przecież piszą legendy, moi panowie czerwoni o waszych rządach w Dobieszowicach np. o tym cielęciu we dworze dobieszowickim, które przy waszej pomocy ujrzało słońce i zabeczało pa — pa — ...

Więc nic dziwnego, że tęsknicie za błogimi dla Was czasami, śniąc i marząc o nich.

Zebranie nie było skończone i dalszy ciąg odbędzie się w przyszłą niedzielę.

W.

Z Targoszyc.

W dniu 5 b. m. z Targoszyc, wsi odległej od Ząbkowic o 2 mile posłałem do młyna ząbkowickiego, będącego własnością nisjaniego Kwiatkowskiego 2 korce pszenicy do zmielenia. Młynarz umówił się z chłopcem przeze mnie wysłanym, że pszenicę zmiele za tydzień, zapłata zaś od zmielenia będzie wynosiła 50 mk., licząc w tem i wynagrodzenie robotnika.

Skoro termin, wyznaczony przez młynarza nadszedł, dałem chłopcu 50 mk. prócz tego dla robotnika 5 mk., który w młynie pracuje i wysłałem konia po mąkę. W nieobecności młynarza zjawił się robotnik i powiedział, że pszenica nie zmielona, ale jeśli doda mu 20 mk., jakto robią żydzi, to wtedy na poczekaniu zmiele. A że chłopiec nie miał tyle pieniędzy do rozporządzenia, więc wrócił do Targoszyc bez mąki. Tak więc koń zrobił napróżno 8 mil drogi.

Zdaje się, że za ten wyzysk odpowiedzialny jest i właściciel młyna, który powinien wiedzieć jakich ma pracowników, przytem to leży w jego osobistym interesie; jeśli zaś wiedział o podobnych machinacjach swego podwładnego, to temberdziej kwestję powinien stawiać jasno, mógł wprost powiedzieć: „ja żądam 50 mk. pozatem rozmów się chłopcze z moim robotnikiem". W takim razie przywiózłby zamiast 55 mk. —70 i byłaby sprawa załatwiona.

Piszę to dla napiętnowania powyższego faktu a także i dlatego, by inni interesanci nie byli na szkodę narażani.

Ks. A. H.

Z Jędrzejowa.

W Jędrzejowie staraniem miejscowych kolejarzy dyr. Radom. w niedzielę 7 marca r. b. urządzona była wielka manifestacja na cześć Śląska.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Wincentego wyruszył na miasto olbrzymi pochód z orkiestrą, który zatrzymał się na placu kolejowym.

Tu odbył się wiec, który zagaił prob. miejscowy ks. Stan. Marchewka. Mówca zachęcał, byśmy wytężyli wszystkie siły, nie szczędzili ofiar a nawet i krwi jeżeli tego wypadnie w obronie Śląska. Dzielna armja nasza godnie spełnia swe zadanie, przelewając krew w obronie kresów i ustaleniu granic Rzeczypospolitej. Cześć armji polskiej!

Ale nietylko armja, każdy Polak ma obowiązek pracować nad budową Ojczyzny, a więc do pracy. Śląsk Cieszyński i Górny musi być nasz!

Następnie p. Krajewski zarządzający kolejką wązkotorową, wygłosił prześliczny wiersz, ułożony przezeń na cześć Śląska.

Piękne bardzo i treściwe przemówienie wygłosił p. Korycki, dyr. gimnazjum, udowadniając, że Śląsk nam się prawnie należy.

Gorącą i patrjotyczną mowę wygłosił następnie starosta jędrzejowski p. Nowak, nawołując do jedności i zgody, gdyż tylko jednością możemy budować silną Polskę.

Pan Ryk w imieniu kolejarzy wyjaśnił, co to jest plebiscyt i gorąco zachęcał do ofiar. Na zakończenie złożono uroczyste ślubowanie i uchwalono rezolucję tej treści:

„Polacy zebrani na wiecu plebiscytowym 7 marca w Jędrzejowie postanowili: Rodakom naszym Ślązakom cześć, za ich ducha hart w walce o prawo do życia i wyzwolenie z pod jarzma wroga!

Cześć za ich serce, miłość ku swojej macierzy. Ślubujemy Wam naszą wszelką pomoc, gotowi nieść w ofierze nasze mienie, krew i życie. Potępiamy gwałt i krzywdę Wam i nam wyrządzoną, Piętnujemy je oręgierem przestępstwa krwawego. Fałszywego plebiscytu nie uznajemy. Odpowiemy Wam, gdy wezwiecie z bronią w ręku. Odeprzemy wroga! My z wami na życie i śmierć! Śląsk nasz! nasz! i naszym być musi! Tak nam dopomóż Bóg! Na końcu odśpiewano „Rotę".

Przez cały dzień zbierano ofiary na plebiscyt. Pierwszy złożył ofiarę p. Zdebich rb. 500.

X.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ. Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.